

Komunikaty

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” Uniwersytetu Wrocławskiego

WROCLAW, 2. IV. 1981 r.

PRZESILENIE

We wtorek, jak sądzą, zakończy się ostatecznie czas kolejnej próby. Psychiczna odporność społeczeństwa, mocno już przecież nadszarpnięta, i tym razem okazała się silniejsza, aniżeli spodziewali się tego ci wszyscy, którzy po raz nie wiadomo który postanowili rozegrać stawkę konfrontacji. Nie wiemy z całą pewnością, na co liczyli, choć możemy się tego domyślać. Nie wiemy też, czy zwolennicy twardej ręki, obserwując przebieg strajku ostrzegawczego, zrozumieli, że mają przeciwko sobie całe bez mała społeczeństwo, i to bez względu na przynależność partyjną czy związkową.

Społeczeństwo nasze, poczynając od lata ubiegłego roku, udowadnia wciąż, iż przestało być gromadą bezwolnych marionetek. I, co ważniejsze, w działaniu swym nie ogranicza się jedynie do negacji przeszłości, lecz przeciwstawiając się próbom powrotu do starych, dobrych czasów systematycznie poszerza swą wizję tego, jak powinna wyglądać przyszłość.

Tego, o czym napisaliśmy powyżej, nie traktuj, drogi Czytelniku, jako formę ucieczki od teraźniejszości. Odczytaj to raczej jako nasze wspólne przekonanie, iż dzień dzisiejszy nie powinien nas przytłoczyć, i to pomimo coraz szerzej stosowanego systemu kartkowego, wydłużających się kolejek, czy coraz realniejszego widma głodu ... Tróski dnia codziennego nie mogą wypełnić nam całej rzeczywistości, a nie musimy chyba nikogo przekonywać, że na to właśnie liczą zwolennicy twardego kursu. Znekane, wyczerpane, dbające jedynie o fizyczne przetrwanie społeczeństwo łatwo stać się może, w ich rozumieniu, przedmiotem manipulacji. Takie społeczeństwo z wdzięcznością, w zamian za "ład", "porządek", odrzucenie "anarchii", przyjmie bochenek chleba, przydziałową kostkę masła, pęto kiełbasy i swobodny dostęp do sklepu monopolowego.

Jesteśmy pewni, że ten "ideał" Polaka roku 1981 pozostanie niespełnionym marzeniem wysoko- i średnio- stożkowych decydentów oraz speców od propagandowego

sukcesu. Sądząmy też, że sytuacja taka, jak obecnie, bliska - używając terminologii szachowej - pata, musi w najbliższym czasie ulec radykalnej zmianie.

Społeczeństwo ma już dość jałowych oczekiwań na decyzje, które nigdy nie zapadają. Nie chce już dłużej wsłuchiwać się w gromkie, płynące ze szczytów głosy, zamieniające się w efekcie w rozmiającą się z oczekiwaniami ogółu uchwałę. Nie stać je też na dalsze łudzenie się, że "odnowiony", wierzący w "realny socjalizm" działacz uświadomi sobie wreszcie, że zgubił całkowicie kontakt z otaczającą go rzeczywistością. Społeczeństwo nie zamierza dłużej wysłuchiwać urbanologicznych komentarzy cynicznych dziennikarskich ekip, gotowych wykorzystywać dla własnych, partykularnych celów, autentyczną ludzką tragedię. Nie chcemy, powtórzmy raz jeszcze, być biernymi widzami w kolejnych odsłonach trwającego od jesieni ubiegłego roku balu manekinów.

Linie podziału są dziś wyraźne, wyraźniejsze niż kiedykolwiek. Wiemy też, że zwolennicy zmiany kursu, występujący z otwartą przyłbicą, nie skapitulowali. Kompromis, zawarty pomiędzy reprezentacją Krajowej Komisji Porozumiewawczej a Rządem / będący, dodajmy, w podstawowej kwestii, sprawach wsi, autentycznym sukcesem /, stanie się wkrótce przedmiotem ataków z ich strony, "Solidarność" zaś celem kolejnych prowokacji.

Z ostatniego kryzysu wyszliśmy wzmocnieni. Ideę solidarności zaakceptowało całe społeczeństwo. Wdzieliśmy to na własne oczy w dniu ostrzegawczego strajku. Dlatego w przyszłość, pomimo dnia dzisiejszego, który przeraża, możemy patrzeć z umiarkowanym, ale realnym optymizmem. Rozwaga i zdecydowanie, priorytet dla potrzeb ogólnospołecznych, dążenie do pełnego zawiadywania własnymi sprawami - oto cechy, które wzmacniają nasz ruch. "Solidarność", wbrew pokrzykiwaniom u nas i poza naszymi granicami, nie chce i nie musi walczyć o władzę. Rządzący zaś muszą do końca zrozumieć, że nie sposób dziś sprawować władzy wbrew społeczeństwu, którego interesy najpełniej reprezentuje właśnie "Solidarność".

REDAKCJA

POSTULATY I UZGODNIENIA

Podpisując dnia 30.III.1981 wspólne oświadczenie z Komitetem Rady Ministrów d/s Związków Zawodowych, przedstawiciele KKP NSZZ "Solidarność" podjęli decyzję o wstrzymaniu zapowiadzanego na 31.III.strajku generalnego.

Uzgodniono: w sprawie wydarzeń bydgoskich "rząd uznał, że zamknięcie sesji WRN nastąpiło bez zachowania obowiązujących reguł prawnych a użycie sił porządkowych dla usunięcia przedstawicieli "Solidarności" z budynku Urzędu Wojewódzkiego było działaniem sprzecznym z przyjętymi dotąd i przestrzeganymi zasadami rozwiązywania konfliktów społecznych środkami politycznymi przede wszystkim drogą negocjacji". Przyjęto, że pewnym usprawiedliwieniem dla władz mogła być panująca w mieście atmosfera napięcia. W sprawie roli i postawy wicewojewodów decyzję podejmie Prezes Rady Ministrów po zapoznaniu się z opinią WRN w Bydgoszczy. WRN zająć ma stanowisko w tej sprawie do poł.kwietnia. Do 5 kwietnia zostanie w prasie opublikowany komunikat radnych WRN i "Solidarności", uzgodniony 19.III. po pamiętej sesji. "Rząd w pełni przyjmuje stwierdzenie Komisji Rządowej, że na siłach porządkowych, które wkroczyły do budynku Urzędu Wojewódzkiego i przejęły kontrolę nad gmachem i jego otoczeniem spoczywał obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa i nietykalności cielesnej osobom wyprowadzonym z budynku. W takiej bowiem sytuacji siły porządkowe ponoszą odpowiedzialność za osoby znajdujące się pod ich nadzorem. Rząd zgodnie z postulatami MKZ regionu Bydgoszcz zlecił zatem przeprowadzenie dochodzenia służbowego wobec osób, które uchybiły obowiązkowi i zawieszenia w czynnościach służbowych osób objętych dochodzeniem. Rząd wyraża ubolewanie z powodu pobicia trzech działaczy związkowych. Trwa śledztwo mające na celu ustalenie i pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawców pobicia. Z chwilą ukończenia śledztwa zostaną oni osądzeni zgodnie z prawem. Poleceno prowadzenie energicznego śledztwa przez Prokuraturę Wojewódzką w Bydgoszczy pod nadzorem Prokuratury Generalnej z zapewnieniem udziału przedstawicieli "Solidarności" w postępowaniu przygotowawczym i sądowym". Rząd uważa, że również organizacje społeczne, w tym "Solidarność" nie będą narażały spokoju wewnętrznego kraju jakimikolwiek działaniami niezgodnymi z prawem jak np. zajmowanie i okupowanie budynków publicznych". Rząd zadeklarował wycofanie z Bydgoszczy i okolic jednostek specjalnych MO.

W sprawie gwarancji dla działalności zw.zawodowych/postulat II: "Żądamy, aby Związek miał pełną gwarancję dla swojej działalności, aby instancje Związku i zebrania miały gwarancję bezpieczeństwa, aby na zarzuty stawiane w RTV Związek miał zapewnione prawo odpowiedzieć w tych samych środkach masowego przekazu" orza postulat V NSZZ "Solidarność": "Żądamy uchylecia uchwały Rady Ministrów z 2.II.1981 r. w sprawie odpłatności za czas strajku."/ uzgodniono: władze zobowiązały się wnieść do końca kwietnia br

projekt ustawy o związkach zawodowych. Do czasu uchwalenia ustawy obie strony zobowiązują się kierować założeńiami ustawy przygotowanymi przez zespół powołany przez Radę Państwa, w skład którego wchodzi przedstawiciele NSZZ "Solidarność", w szczególności odnosi się to do zasad polubownego załatwiania sporów zbiorowych jak również sprawy odpłatności za czas strajku". Uzgodniono, że w razie odwołania strajku powszechnego minister pracy, płac i spraw socj. zwróci się do prezesa Rady Ministrów aby za czas pracy nie przepracowany wskutek udziału w strajku ostrzegawczym w dniu 27 marca br. wypłacić jak za czas usprawiedliwionej nieobecności w pracy".

W sprawie postulat IV/"Żądamy, aby rolnicy indywidualni mieli prawo zrzeszania się w związki zawodowe"/ zobowiązano się do unikania sytuacji konfliktowych. Przyjęto do wiadomości "inicjatywę posła Jana Szczepańskiego, przewodniczącego Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej d/s Przestrzegania Porozumień Społecznych, który w trybie pilnym przedłożył tej komisji do rozpatrzenia sprawę zrzeszania się rolników indywidualnych". Rząd podjął już szereg decyzji i działań zapewniających realizację porozumień z rolnikami indywidualnymi: z Radą Gł.CZKR, porozumienia rzeszowskiego i z Ustrzyk Dolnych.Władze zobowiązały się do powołania w terminie do dnia 5.IV.br w porozumieniu z RG CZKR zespołu dla przeprowadzenia rozmów z uczestnikami akcji protestacyjnej w budynku WK ZSL w Bydgoszczy."Rząd oświadcza, że w stosunku do osób uczestniczących w akcji protestacyjnej w Bydgoszczy jak też komitetów założycielskich NSZZ RI - do czasu uregulowania sprawy legalność działań nie będzie kwestionowana".

W sprawie postulat III/"Żądamy przygotowania aktu abolicyjnego/zanichania zamiaru ścigania i aresztu wobec osób, które w latach 1976-1980 prowadziły działalność opozycyjną"/ postanowiono:1/"Przyjąć do wiadomości oświadczenia posła Jana Szczepańskiego/.../iż wspomniana sprawa stanie się przedmiotem prac komisji /Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej d/s Przestrzegania Porozumień Społecznych/ na najbliższym posiedzeniu./ 2/ Utworzyć w terminie do 10 kwietnia br. zespół złożony z przedstawicieli rządu i NSZZ "Solidarność" dla przygotowania materiału i propozycji pod debatę komisji sejmowej".

Obie strony zobowiązały się przystąpić do negocjacji"celem osiągnięcia porozumienia co do całokształtu i wzajemnych stosunków tak aby wszystkie konflikty jakie mogą w przyszłości się zdarzyć rozwiązywać bez wprowadzania całego kraju w stan napięcia grożący katastrofalnymi skutkami". Ze swej strony przedstawiciele NSZZ "Solidarność" oświadczyli, że warunkiem zjednoczenia wszystkich sił społecznych w celu wyprowadzenia kraju z kryzysu zgodnie z 10-punktowym programem rządu gen. W.Jaruzelskiego jest szybkie wypełnienie przez rząd wszystkich zobowiązań.

30.III.br, o godz. 11 wieczorem MKS we Wrocławiu wezwał związkowców do podporządkowania się decyzji KKP o wstrzymaniu strajku. Ostateczną decyzję w sprawie strajku powszechnego podejmie Krajowa Komisja Porozumiewawcza na dzisiejszym/31.III./posiedzeniu.

kk

informacje

z Uniwersytetu

DOJRZEWĄC DO PRAWDY

27.marca o godz. 9.00 rozpoczął się wspólny wiec pracowników naukowych, członków "Solidarności" i studentów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego. Członek KS NSZZ "Solidarność" dr A. Żyliński omówił przyczyny strajku ostrzegawczego i jego charakter. Z kolei zabrał głos przedstawiciel NZS. Uzasadnił on decyzję przyłączenia się studentów do akcji. Po stworzeniu Kom

tetu Strajkowego brali oni, podobnie jak SZSP udział w codziennych zebraniach Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w okresie poprzedzającym strajk. Gotowość strajkowa młodzieży studenckiej wzmogła się po ogłoszeniu uchwały Biura Politycznego w sprawie wydarzeń w Bydgoszczy. NZS oświadczył kategorycznie, że wiążą ce dla nich są uchwały KKP ze wszystkimi konsekwencjami aż do strajku generalnego włącznie. Przypomniał również postulaty bydgoskie stwierdzając wyraźnie, że przypisywanie im politycznego charakteru jest przeinaczaniem faktów.

Dowodem jednomyślności społeczności akademickiej było owacyjne zaakceptowanie uchwały POP przy Wydz. Prawa i Administracji /tekst drukujemy w całości/. Stanowisko organizacji partyjnej jest podsumowaniem całokształtu dotychczasowej sytuacji omówieniem najważniejszych problemów i zajęciem wobec nich jednoznacznego stanowiska. Ku uzupełnieniu należy podać, że podobną ocenę wydarzeń dały inne uczelniane organizacje partyjne w kraju, przede wszystkim UJ.

informacje

Młodzież zadała odpowiedzi na pytanie co skłoniło SZSP do podjęcia w nocy z dnia 26 na 27 marca uchwały której organizacja ta odcina się od działań strajkowych. Przeczuwając gorącą dyskusję, prowadzącą poprosiła o tolerancję i przypominała o prawie SZSP do własnej oceny zdarzeń. Reprezentant SZSP poinformował, że dokument ten zatwierdzono na Plenum Rady Wydziału wej SZSP stosunkiem głosów 10 do 9. Tekst uchwały, gęsto rozplakatowany, jest z pewnością znany czytelnikom. Należy jednak zwrócić uwagę na kilka faktów. Przede wszystkim motywacja, że strajk z protestacyjnego przerodził się w postulatyczny według SZSP jest główną przyczyną zmiany postawy władz uczelnianych tej organizacji. Postulaty bydgoskie nazwano "eskaloowaniem żądań". Zakrawa to już nie tylko na nieświadomość, ale na niedojrzałość, mówiąc delikatnie, organizacji mieniącej się polityczną.

Następne nieścisłości zawarte są w uchwale Komitetu Wykonawczego RU SZSP. Pierwsza, absolutnie nie podlegająca dyskusji, to powoływanie się na słynny prowokacyjny tekst katowicki "Nie można służyć dwóm bogom" jako na dowód politycznych i antysocjalistycznych działań "Solidarności". Druga sugeruje jakoby na zebraniach KS NSZZ "Solidarność" omawiano polityczną płaszczyznę wydarzeń. Członek KS Adolf Juzwenko wyraził ubolewanie z powodu fałszywych informacji i z powodu postawy moralnej członków SZSP. Zadeklarowali oni przecież sami, z własnej woli współdziałanie z "Solidarnością" i NZS. Brali udział we wszystkich zebraniach KS w czasie pogotowia strajkowego traktowani jak równorzędni partnerzy. Nie zgłaszali żadnych zastrzeżeń w sprawie postulatów, by potem zaszkodzić wszystkim zdradzieckim dokumentem. Mówca po określił wyraźnie, że na żadnym z zebrani nie dyskutowano politycznej płaszczyzny wydarzeń a jedynie omawiano sprawy organizacyjne strajku akceptując w całości postulaty bydgoskie.

Na pytanie kto jest winien temu, że młodzież nie mówi tego co myśli lub nie myśli tego co mówi, każdy sam musi sobie chyba odpowiedzieć.

Dyskusja zaczęła się toczyć w kierunku czy Plenum i Rada Wykonawcza miały prawo podjąć taką decyzję i kogo reprezentują tak właśnie decydując. Gorzkim podsumowaniem tego fragmentu wiecu było kateryczne oświadczenie członka SZSP, że fakt z 26. na 27 marca skłania go do złożenia legitymacji członkowskiej, ponieważ według niego nie jest to pierwszy wypadek manipulowania organizacją przez Zarząd Woje wódzki.

Refleksje nasuwają się same. Tym bardziej, że padły z sali głosy, również członka SZSP, że pracownicy naukowcy nie starają się, z małymi wyjątkami, tłu maczyć młodzieży różnych ważnych spraw. Pozostawało to zresztą w sprzeczności z informacjami jakie uzyskałam rozmawiając w czasie przerwy ze studentami. Mówili oni, że pracownicy naukowcy Wydz. Prawa w większości starają się z nimi szczerze rozmawiać określając jednocześnie jasno swoje stanowisko.

- Ludzie, przecież jesteście dorośli! - Czy prowadzenie za rączkę jest rzeczywiście konieczne? Każdy sam powinien dokonać wyboru, jasno określić swoją postawę. Domagamy się autonomii uczelni, zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym. Czas pomyśleć o własnej autonomii. Nadszedł czas, gdy trzeba skończyć ze szkółką, czas dojrzewania do prawdy.

W dalszej części wiecu bardzo interesująco mówił dr Frąckowiak wyjaśniając prawne, legalistyczne podstawy obecnego strajku. Po przerwie młodzież podzieliła się na dwie grupy. Jedna grupa omawiała sprawę strajku, jego demokratycznego przygotowania i organizacji, druga zaś zastanawiała się nad reformą studiów administracyjnych.

Grażyna Zipold-Waterkowa

lidarność". Jednak to właśnie rząd reprezentuje prawnie społeczeństwo. Biorąc pod uwagę, że do "Solidarności" należy prawie 10 mln., trzeba sobie odpowiedzieć, między jakimi wobec tego stronami jest konflikt, ponieważ w tym zakresie w jakim "Solidarność" reprezentuje swoich członków, właśnie ona jest uprawniona do reprezentacji.

Fakty społeczne świadczą o tym, że rząd przestał wyrażać interesy obywateli zrzeszonych w "Solidarności", która musi jednak o nie dbać. To znaczy dopilnować, aby to, co jest zawarte w porozumieniach wprowadzić do naszego porządku prawnego, ponieważ porozumienia same w sobie nie są przepisami prawa. Mają jednak ogromne znaczenie prawne. Można tu wyróżnić trzy funkcje porozumień:

- a/ funkcję potwierdzającą /tzn. potwierdzenie praw dotychczas pomijanych, lub nie respektowanych - przykładem tej funkcji jest prawo do strajku./
- b/ Funkcję stymulacyjną - znaczy to, że ustawodawca stoi przed faktem określonego porządku prawnego.
- c/ Funkcję interpretacyjną - są one źródłem wykładni obowiązującego porządku prawnego. Jest to rola ogromna. Od niej bowiem zależy właściwa interpretacja przepisów prawnych, korzystna dla obywateli. Przykładem może być w tej chwili stosowanie przepisów o cenzurze.

Widać jak wiele już się zmieniło, choć to jeszcze wszystkich niezadowolono. Podobnie jeśli zbadać przepisy karne o ochronie władzy przed zamachami na nią, to przy dotychczasowej interpretacji każdy prawie obywatel może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Rząd w swoich działaniach posługuje się środkami przez prawo zagwarantowanymi. "Solidarność" powinna kontrolować, czy właściwie korzysta on ze swoich konstytucyjnych uprawnień. Zaistniała jednak sytuacja, wynikająca ze wstępnych rozważań, że władza przestała być reprezentatywna dla społeczeństwa przy podejmowaniu decyzji. Na wiecu przykładem tego było działanie Plenum SZSP. /W chwili, gdy to piszę, ewidentnym przykładem jest uchwała IX Plenum KC PZPR, pozostająca w sprzeczności z intencjami szeregowych członków Partii./

Wobec tego działalność "Solidarności" zmierza do przywrócenia konstytucyjnych uprawnień Rządu. Może się ona w tym celu posługiwać różnymi formami wymuszania właściwych działań, np. składając do honorowania zasady wysłuchania obu stron w środkach masowego przekazu, żądając pełnej informacji. Jest to dążenie do wymuszania porozumień, które jak się bliżej przyjrzyć zagadnieniu, realizowane nie są. Podobnym przykładem manipulacji prawem na korzyść władzy jest problem rejestracji Związku Rolników Indywidualnych w kontekście rejestracji Związku Kółek Rolniczych. "Solidarność" nie może jednak w nieskończoność pozostawać w roli petenta wiecznie odsyłanego z kwitkiem. Musi sięgnąć po strajk w momencie, gdy zagraża się bytowi Związku, gdy odmawia się tego, co zostało zagwarantowane. Określenie zaś strajku mianem politycznego czy ekonomicznego jest grą o słowa. /A jaki ma on być, jeśli nasza ekonomia jest przecież ekonomią polityczną?/.p.m./

Powyższy tekst jest streszczeniem wypowiedzi dra Frąckowiaka wygłoszonej na wiecu o którym piszemy w artykule „Dojrzewać do prawdy”/.

gzm

CZY ZWIĄZEK ZAWODOWY MA PRAWO WYSTĘPOWAĆ W SPRAWACH POLITYCZNYCH?

Komisje Strajkowe podpisując porozumienie nie zajęły stanowiska takiego, że odrzucają w całości porządek prawny i aktualne państwo, ale pragną odpowiednich zmian w istniejących ramach prawnych. Komisje Strajkowe, które powstały jako wyraz protestu społecznego wobec organów władzy, przekształciły się w "So-

UCHWAŁA PODSTAWOWEJ ORGANIZACJI PARTYPNEJ PRZY WYDZIALE PRAWA I ADMINISTRACJI UNIwersYTETU WROCŁAWSKIEGO z dnia 26 marca 1981 roku

Obecny, najcięższy z ogólnonarodowych, zadziwiająco regularnie występujących kryzysów jest skutkiem załamania się oficjalnie praktykowanej koncepcji kierowniczej roli PZPR.

Złożyły się na to najogólniej dwie przyczyny: pierwsza, to niedopracowanie w okresie ponad trzy-

dziesięcioletniej koncepcji przewodniej roli partii w układzie społeczno-politycznym i w systemie prawnym PRL, co doprowadziło w konsekwencji do rozbudowy ponad wszelką miarę biurokratycznego aparatu państwa i partii. Drugą z nich, to brak demokratyzmu w samej partii wiążący się z niejasno- dla polskich warunków kulturowych i historycznych -wytyczoną ideologią oraz z niedostatkami zwyczajowych i statutowych gwarancji powoływania i działalności organów partii.

Potrzeba zrozumienia i radykalnej zmiany tego stanu - pomimo wysiłków podejmowanych w dzisiejszej odnowie życia społecznego przez wielu członków partii i krytycznie myślących jej funkcjonariuszy - z ogromnym trudem toruje sobie drogę wśród części kierownictwa partii i w jej aparacie. Trwaniępokojący bezwład centralnych organów państwa i części aparatu partyjnego, przy jednoczesnym nawoływaniu - czego przykładem są wypowiedzi na VIII Plenum KC PZPR - do zaprzestania przedzjazdowej dyskusji w formach przyjmowanych w podstawowych organizacjach partyjnych. Apele te są o tyle zrozumiałe, że wyzwalająca autentyczną krytykę dyskusja może doprowadzić do rozwiązań instytucjonalnych, prawnych i moralnych niewygodnych dla skompromitowanych działaczy partyjno-państwowych lub tych, którzy stracili zaufanie członków partii.

Niezwykle niepokojące zjawisko, związane z manewrami biurokratycznej oligarchii, to kosztowny regres w rozmowach ze związkami zawodowymi. Przykładem marnotrawstwa czasu, majątku narodowego i lekceważenia ludzkich oczekiwań był strajk generalny na Podbeskidziu i w regionie podsudeckim czy przeciągające się rozmowy w Rzeszowie. Próba wytrzymania siły studentów i ich dobrej wiary w Łodzi jest wymowną prezentacją tego stylu przez wytrawnych biurokratów. Jeśli kierownictwo partii takie działania popiera, nie wzmacnia to jej autorytetu. Czy postulaty i żądania przedstawicieli związków zawodowych wobec rządu w tych wypadkach były wygórowane? Czy nie uznać za słuszne i konieczne domaganie się usunięcia szastającego państwowym majątkiem dyrektora przedsiębiorstwa, nieudolnego i skorumpowanego sekretarza komitetu wojewódzkiego lub takiegoż wojewody?

Czy wreszcie przekazanie budynku budowanego dla MSW czy KC PZPR na potrzeby ochrony zdrowia mieszkańców nie jest dość uzasadnione? Niezależnie od odpowiedzi trzeba podkreślić, że zbyt łatwo i często w wystąpieniach publicznych pod adresem związków zawodowych, a zwłaszcza NSZZ "Solidarność" padają określenia "antysocjalistyczna inspiracja", "szkalowanie i oczernianie władzy", "godzenie w ustrój socjalistyczny", a nawet "kontrrewolucja".

W powyższym kontekście wywołują nasze oburzenie wydarzenia w Bydgoszczy. Stanowczo domagamy się pełnego przedstawienia przebiegu incydentu w Bydgoszczy, ujawnienia winnych i ich ewentualnych powiązań z prawdziwie antysocjalistycznymi ośrodkami w kraju.

Po to, by partia odzyskała społeczne zaufanie i mogła w Polsce pełnić rolę politycznego przywództwa winno się bezwzględnie rozwinąć szeroką wymianę poglądów nad dotychczasową ideologią partii i właściwie ocenić ludzi, którzy w jej aparacie dopuścili się deformacji idei socjalizmu. Uchwały VII Plenum są w tym zakresie realizowane z dużym opóźnieniem, pogłębiając nieufność do partii, stan wyczekiwania, a wśród jej członków wątpliwość co do szczerości zamierzeń jej najwyższego forum. Nieliczni tylko zostali wymienieni i moralnie osądzeni na plenach KC PZPR w jesieni ubiegłego roku oraz przez właściwe komisje kontroli partyjnej i organy państwowe. Trudno też zrozumieć osłanianie przez władze państwowe osób skompromitowanych zaborem mienia lub nadużywaniem stanowiska, wobec których zarzuty poparte są jednoznacznymi w świetle prawa dowodami. Dalej trwające próby odgórnego

sterowania głosami w partii, mechanizmem wyborów - jakoby w imię jej jedności - hasłowe zadania typu "zwarcie szeregów", "bojowość partii" itp. - są sprzeczne z duchem wewnątrzpartyjnej demokracji.

Warto zapytać o miejsce w partii i odpowiedzialność osób winnych tragicznych zjawisk grudniowych w 1970 roku i wypadków radomskich w 1976 roku. Nic do tej pory nie wiadomo o ich sytuacji wobec prawa. Czyżby w PRL prawo obowiązywało podwójnie, występowało przedawnienie tych czynów? Czyżby kodeks karny, tak hojny w innych przypadkach przyznawał im specjalne immunitety? Zasadne jest w związku z tym pytanie o realizację konstytucyjnej roli partii za pomocą takich kadr i o to, czy po okresie dyskusji grożą nam ci sami ludzie, ten sam patologiczny styl zarządzania? Demokratyzm deklaracyjny w obecnej sytuacji grozi bezpowrotnym zaprzepaszczeniem szansy, jaką dali partii współobywatele.

Zamiast głosić społeczeństwu o kontrrewolucji i wystąpieniach antysocjalistycznych trzeba relacjonować rzetelnie o wypełnianiu złożonych już w okresie posierpniowym deklaracji partii. Jest to podstawowy warunek wiarygodnego formułowania programu partii i urzeczywistniania demokracji socjalistycznej.

Wypowiadamy się przeciwko prowokacjom i takim akcjom, jak np. wiece organizowane przez nieokreśloną bliżej grupę "Grunwald", napadem i pobiciem działaczy związków zawodowych i studenckich, więzieniu za przekonania. Czy są one inspirowane przez zachowawcze i dogmatyczne siły w aparacie partyjno-państwowym, dążące do naruszenia i zburzenia pokoju społecznego w Polsce? Nie wiemy na pewno. Wskazuje na to jednak ich częstotliwość, rozmiary i skutki.

Wypowiadamy się przeciwko przedłużaniu realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Domagamy się jak najszybszego nowego, ustawowego uregulowania sytuacji związków zawodowych.

Domagamy się respektowania konstytucyjnego prawa rolników do bezpośredniego wyboru takich ferm samorządności, jakie im odpowiadają; również poza strukturą kółek rolniczych.

Pilnego uregulowania wymaga także sprawa pozycji i granic ingerencji cenzury w życie społeczne.

Domagamy się rzetelnego ustosunkowania do wszystkich głosów społeczeństwa i jego postulatów w pracach nad programami reform.

Żądamy jak najszybszego przeprowadzenia demokratycznych wyborów w partii i zwołania jej IX Zjazdu.

Za Podstawową Organizację
Partyjną przy Wydziale Prawa
i Administracji Uniwersytetu
Wrocławskiego

Wrocław, 26.III.1981 r.

/ - / dr Józef Nadler
I sekretarz

WSPÓLNE SPOTKANIE

Z inicjatywy Uczelnianej Komisji Zakładowej NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" 9 marca odbyło się spotkanie przedstawicieli naszego związku, ZNP, PZPR i SD. Mimo uprzedniego zaproszenia nie pojawili się przedstawiciele ZSL. Tematem spotkania były zasady awansowania pracowników naukowych. W spotkaniu udział wzięli: Prezes Rady Zakładowej ZNP doc. dr hab. Henryk Rot wraz z członkami Rady Zakładowej dr Elżbietą Kościak i dr-m Bernardem Janciewiczem, pierwszy sekretarz KU PZPR dr Michał Sachanbiński oraz członkowie egzekutywy doc. dr hab.

informacje

Ireneusz Zuber i dr Leszek Ryk, Przewodniczący KU SD doc. dr hab. Bogdan Siciński. "SOLIDARNOSC" była reprezentowana przez kolegów: Ludwika Turkę, Aleksandra Łabudę, Bolesława Gleichgewichta. W końcowej części spotkania uczestniczyli również kol. Jerzy Gieysztor i kol. Adolf Juzwenko.

Głównym celem obrad była prezentacja stanowiska działających na Uniwersytecie organizacji w sprawie trybu uzyskiwania awansów naukowych.

Spotkanie otworzył kol. L. Turko wskazując, że dotychczasowa procedura jest powszechnie krytykowana. Najczęściej spotykanymi zarzutami są: sztywne uzależnienie ilości i rodzaju etatów od obciążeń dydaktycznych oraz wymóg opiniowania wniosków awansowych przez PZPR. W ostatnich latach opinie organizacji partyjnej były wymagane przy obsadzie wszystkich stanowisk naukowych i naukowo-badawczych począwszy od doktorantów, a kończąc na profesorach. Opinie te nie były jawne, co dawało możliwości manipulacji odwołujących się awans i wytwarzało niezdrową atmosferę wokół spraw awansowych.

Przeszło dwugodzinna dyskusja skoncentrowała się na sprawie opiniowania awansów przez partię polityczną i w jej toku przedstawiciele poszczególnych organizacji zaprezentowali swe stanowiska. Jako rzecz bezdyskusyjną przyjęto, że poza odpowiednimi kwalifikacjami naukowymi, należy również uwzględniać etyczną postawę pracownika naukowego. Jest to szczególnie ważne w przypadku nauczycieli akademickich. Zgodzono się również, że wszelkie opinie powinny być jawne. Rozbieżności ujawniły się przy zagadnieniu celowości uwzględniania tzw. postaw polityczno-społecznych. Przedstawiciele KU PZPR oświadczyli, że opiniowanie przez organizację partyjną jest przejawem kierowniczej roli partii. Powodem do wystawienia negatywnej opinii

może być np. działanie na rzecz obalenia istniejącego ustroju. Statutowym obowiązkiem partii jest reprezentowanie klasy robotniczej, co między innymi przejawia się w trosce o odpowiedni dobór kadr kierowniczych. Stanowisko KU PZPR winno być

uwzględniane przy obsadzie stanowisk samodzielnych pracowników naukowych. Opinia Komitetu Uczelnianego powinna być opinią kolegiąlną oraz jawną, udostępnianą osobie zainteresowanej. Praktyka ta jest przestrzegana przez obecne władze organizacji partyjnej na naszej uczelni. W przypadku, gdy opiniowany nie zgadza się z wystawioną opinią może dołączyć do niej swój sprzeciw i odpowiednio wyjaśnienie. Jednocześnie opinia KU ma być opinią ostateczną, tzn. nie należy dopuszczać opinii organizacji pozauczelnianych, takich jak np. Komitet Wojewódzki. W przypadku wniosków awansowych dla członków SD lub ZSL, partie te wystawiają opinie wspólnie z PZPR. Przedstawiciele KU PZPR zwrócili uwagę, że przy obecnie obowiązującym trybie obsady stanowisk samodzielnych pracowników naukowych niezbędnym jest dołączanie opinii organizacji partyjnej. Jednak również w nowej ustawie o szkolnictwie wyższym należałoby przestrzegać zaproponowanego tu postępowania.

Przedstawiciel SD, doc. B. Siciński przypomniał, że miały miejsce przypadki iż działacze Stronnictwa Demokratycznego opiniowani przez PZPR byli charakteryzowani jako nieaktywni społecznie. Aczkolwiek jesienią ubiegłego roku ówczesny Komitet Uczelniany PZPR zaproponował sędowanie swych uprawnień opiniodawczych na odpowiednie organizacje uczelniane SD bądź ZSL-u w przypadku członków tych partii, to SD gotowe jest zrezygnować z tych ustaleń i przyjąć zaproponowane postępowanie, tzn. wspólne opinie SD i PZPR.

Stanowisko ZNP przedstawił doc. H. Rot. Stwierdził on, że w istniejących realiach należy uwzględnić kierowniczą rolę partii, przestrzegając jednocześnie wytworzonych u nas pewnych dobrych tradycji akademickich. Wystąpił z wnioskiem o likwidację odrębnych opinii partii politycznych. Opinia winna być wydawana przez ciało kolegiąlne /np. komisję d/s odpowiedniego przewodu naukowego/ w skład którego wchodziłby również przedstawiciel partii. W przypadku działaczy organizacji społecznych ChSS czy Pax, ich przedstawiciel również wcho-

dziłby w skład komisji. W razie zaistnienia rozbieżności każdy z członków komisji mógłby dołączyć do opinii swoje votum separatum. Jednocześnie doc. Rot zwrócił uwagę, że nawet w przypadku rezygnacji z oficjalnych opinii o charakterze politycznym, zawsze istniałaby możliwość zasięgnięcia opinii w drodze poufnej.

Przedstawiciele "SOLIDARNOSCI" stwierdzili, że związek nie kwestionuje bynajmniej przewodniej roli partii w państwie. W związku z tym jest rzeczą zrozumiałą, że opinia partyjna jest wymagana przy obsadzie wysokich stanowisk kierowniczych o wymiarze politycznym. Jednak stanowisko samodzielnego pracownika nauki, docenta czy profesora, nie jest nawet stanowiskiem kierowniczym. Dziwną byłaby sytuacja, gdyby obsada tych stanowisk wymagała opinii politycznej, podczas gdy rektorzy i dziekani byłiby obieralni. Uwzględnianie postawy politycznej przy awansowaniu na stanowisko samodzielnego pracownika naukowego jest rzeczą nie tylko niepotrzebną, ale i sprzeczną z porozumieniami sierpniowymi. Nasza zgoda na to oznaczałaby, że uszczamy możliwość aby przekonania polityczne, oceniane przez organizację partyjną, odgrywały znaczącą rolę w karierze naukowej. Natomiast ocena, czy jakaś działalność polityczna ma na celu obalenie istniejącego ustroju, jest sprawą odpowiednich organów ścigania, a nie organizacji partyjnej. Oczywiście, pozostaje problem opinii poufnych. Dla ograniczenia, bądź wyeliminowania takich praktyk, należy żądać, aby wnioski awansowe były załatwiane w określonym czasie, a decyzje odmowne były uzasadnione naprawdę merytorycznie i przekonująco.

Ostatecznie stwierdzono, że aczkolwiek spotkanie ujawniło wiele rozbieżności, to celową będzie w przyszłości dalsza dyskusja na ten sam temat. Główną rolę odegrają tutaj opinie członków zainteresowanych organizacji.

UCHWAŁA ZAKŁADOWEGO KOMITETU STRAJKOWEGO NSZZ "SOLIDARNOSC" PRZY UNIWERSYTECIE WROCŁAWSKIM z dnia 31 marca 1981 r.

Zakładowy Komitet Strajkowy NSZZ "Solidarność" przy Uniwersytecie Wrocławskim wyraża zaufanie i uznanie dla komisji pod kierownictwem Lecha Wałęsy prowadzącej rozmowy z komisją rządową w Warszawie w dn. 30 marca br. Jesteśmy przekonani, że decyzje podjęte przez ten zespół w danych warunkach były konieczne.

Apelujemy do Krajowej Komisji Porozumiewawczej o kierowanie się w swych decyzjach przede wszystkim zasadą jedności ruchu związkowego. Ta jedność jest naszą siłą. Uważamy, że zakwestionowanie przez KKP osiągniętego porozumienia i proklamowanie teraz strajku generalnego przyniesie nieobliczalne szkody Związkowi i doprowadzi do jego rozbitcia niwecząc tym samym wszystkie posierpniowe osiągnięcia.

Uważamy, że po podpisaniu porozumienia Związek nasz powinien skoncentrować się na konsekwentnym dążeniu do jego realizacji.

Uchwała została podjęta jednomyślnie na posiedzeniu ZKS "Solidarność" w dniu 31.III. 1981 r.

z kraju

KRONIKA

Opole: Na Dworcu Głównym PKP /5.03/ funkcjonariusze MO zatrzymali i brutalnie pobili dwóch studentów WSI, członków NZS- Tadeusza Szajerta i Marka Raczkę. Zmaltretowanych przewieziono do izby wytrzeźwień, gdzie nie próbowano ustalić czy są nietrzeźwi i gdzie pozostawiono ich do rana bez udzielenia pomocy lekarskiej.

Jelenia Góra: Na posiedzeniu plenarnym wszystkich MKZ-ów woj. jeleniogórskiego powołano Regionalny Komitet Obrony Więzionych za Przekonania przy MKZ NSZZ "Solidarność". Celem Komitetu jest niedopuszczenie obecnie do procesów politycznych w PRL oraz spowodowanie uwolnienia bezprawnie aresztowanych rzeczników wolnej myśli politycznej.

13.03.

Bydgoszcz: Rolnicy woj. bydgoskiego powołali niezależny WZKR. Z powodu uniemożliwienia mu działania przez "rządowy" WZKR, NSZZRI "Solidarność" w Bydgoszczy popierając dążenia rolników do posiadania autentycznej organizacji, przekształcił się w Wojewódzki Komitet Strajkowy i ogłosił stan pogotowia strajkowego na terenie województwa.

Szczecin: Wskutek interwencji cenzury nie ukazał 10 nr szczecińskiej "Jedności".

Kalisz: W ostatnim czasie SB wszczęła zakrojoną na szeroką skalę akcję zastraszania członków NSZZRI "Solidarność".

11.03.

Krosno- Prokurator Wojewódzki powiadomił MKZ w Krośnie o wszczęciu przeciwko niemu postępowania z powodu wydawania materiałów o grudniu 1970 r.

Gdańsk: W sprawie audycji TV o Konfederacji Polski Niepodległej rzecznik prasowy KKP stwierdził, że przedstawiono tam wyłącznie wywody strony przygotowującej oskarżenie. W związku z wykorzystywaniem śledztwa do propagandowego manipulowania informacjami "Solidarność" domaga się jawności postępowania sądowego oraz zażąda od władz zapewnienia obecności na procesie obserwatorów wydelegowanych przez NSZZ "Solidarność".

Opole: Senat Wyższej Szkoły Inżynierskiej uchwalił rezolucję, w której wyraża protest przeciwko stosowaniu policyjnych metod do zwalczania opozycji społeczno-politycznej.

12.03.

Warszawa: Wczoraj został zwolniony z aresztu Wojciech Ziemiński, jeden z ośmiu więzionych za przekonania.

14.03

Toruń: Pod pomnikiem Mikołaja Kopernika odbył się wiec dla uczczenia wydarzeń z marca 1968 roku.

Rzym: Międzynarodowa organizacja katolicka "Pomoc dla cierpiącego Kościoła" zapoczątkowała akcję po mocy żywnościowej dla Polski.

16.03.

Radom: Trwa gotowość strajkowa w regionie. W związku z decyzją o podjęciu w dn. 17.03. rozmów MKZ z M. Rakowskim i S. Cioskiem odwołano jutrzejszy strajk ostrzegawczy.

Bydgoszcz: Wojewódzki Komitet Strajkowy NSZZRI "Solidarność" poinformował, że około pięćdziesięciu rolników podjęło strajk okupacyjny gmachu ZSL w Bydgoszczy. 17.03. WKS przekształcił się w Ogólnopolski Komitet Strajkowy.

Gorlice: Trwa gotowość strajkowa pracowników Przemysłu Drzewnego. Przyczyną gotowości strajkowej jest nierealizowanie przez resort porozumienia podpisanego 18.12. 1980r. w Bolesławowie. Oczekuje się na przyjazd ministra przemysłu drzewnego.

17.03

Opole: Funkcjonariusze MO zatrzymali siedmiu studentów WSI, którzy rozwieszali ulotki informujące o pobiciu przez milicjantów ich dwóch kolegów. Zatrzymanych poddano przesłuchaniu. 17.03. zwolniono pięciu z nich. Tego dnia, na wiecu w WSI uchwalono rezolucję i przesłano ją do Sejmu PRL.

Katowice: Nieznani sprawcy ciężko pobili Zenona Chachulę, członka KZ Huty Katowice.

Warszawa: W związku z nasilającymi się aktami brutalnej represji w stosunku do działaczy i współpracowników "Solidarności" dokonywanymi przez terrorystyczne bojówki "nieznanych sprawców", Zarząd Regionu Mazowsza powołał zespół interwencyjny, który będzie podejmował natychmiastowe interwencje u władz w przypadku każdej napaści.

Gdańsk: Prezydium KKP obradujące 17.03. po zapoznaniu się z przyczynami i przebiegiem akcji strajkowej NSZZRI "Solidarność" w Bydgoszczy wyraziło poparcie dla działań rolników.

18.03.

Bydgoszcz: Rolnicy oczekują na przyjazd delegacji rządowej. W okupowanym budynku ZSL. Ogólnopolski Komitet Strajkowy NSZZRI "Solidarność" podjął kolejną uchwałę w sprawie formalno-prawnego uznania NSZZRI "Solidarność". Zarządy innych regionalnych NSZZRI w kraju deklarują swoje poparcie dla rolników bydgoskich i oddelegowują do udziału w strajku swoich przedstawicieli.

Bydgoszcz: Brutalna prowokacja: Na Sesji WRN z 19. 03. działem zaproszonych członków "Solidarności" wskutek dziwnych "manewrów" przewodniczącego WRN doszło do przerwania obrad i zakończenia Sesji a w kilka godzin później do brutalnej interwencji organów MO i SB, wezwanych do gmachu WRN przez wojewodę Bydgoszczy. W sposób bestialski pobito Jana Rulewskiego, przewodniczącego MKZ w Bydgoszczy, Mariusza Łabętowicza-członka prezydium MKZ i 68 letniego Michała Bartoszcze z NSZZRI "Solidarność".

20.03. Przybył do Bydgoszczy dnia poprzedniego Prezydium KKP po zapoznaniu się z okolicznościami zajęć wydaje oświadczenie, w którym z powodu ataku na Związek, jego władze i obrazę godności Związku odwołuje wszelkie rozmowy z władzami i ogłasza dla całej "Solidarności" s t a n g o t o w o ś c i s t r a j k o w e j.

Wrocław: MKZ Wrocław w związku z brutalną akcją milicji wobec radnych WRN i przedstawicieli MKZ w Bydgoszczy wydaje oświadczenie, w którym stwierdza m.in., że akcja ta stanowi niewątpliwie przygotowaną prowokację wymierzoną w spokój społeczny.

Warszawa: Dziennik TV wobec wydarzeń w Bydgoszczy: 21.03. Redakcja dziennika TV przeprowadziła rozmowy z wojewodami: Romanem Bakiem, Edwardem Przybylskim oraz przewodniczącym WRN- Edwardem Bergerem, którzy przedstawili swoją czyli oficjalną wersję wydarzeń w Bydgoszczy.

Bydgoszcz: Protest dziennikarzy: Na Walnym Nadzwyczajnym Zebraniu Środkowiskowym dziennikarzy woj. bydgoskiego, toruńskiego i wrocławskiego wydali oświadczenie, w którym protestują przeciw manipulowaniu społeczeństwem poprzez blokowanie informacji i jej świadome fałszowanie, zwłaszcza w centralnych środkach masowego przekazu, depeszach PAP i dziennikach TV, przeciw podważaniu wiarygodności prasy przez uniemożliwianie publikowania prawdy./.../

Bydgoszcz: Nie można przystąpić do konstruktywnych rozmów nad postulatami MKZ Bydgoszcz ponieważ komisja rządowa nadal nie ma pełnomocnictw i uprawnień.

informacje

Warszawa: Strona rządowa zaatakowała "Solidarność" zarzucając jej atak na funkcjonariuszy MO i SB, i że w związku z napięciem, jakie wytwarza kraje zachodnie nie chcą udzielać Polsce pożyczek. Padło również stwierdzenie, że przedłużone zostaną odbywające się w Polsce manewry wojsk Układu Warszawskiego. Przedstawiciele KKP NSZZ "Solidarność" ostro zaprotestowali przeciwko takiemu postawieniu sprawy.

Bydgoszcz: Nadzwyczajny Zjazd KKP NSZZ "Solidarność" 23-24.03 na nadzwyczajnym posiedzeniu KKP podjęto uchwałę ustalającą terminy i zasady strajków

28.III.1981 Prezydium MKS we Wrocławiu wydało odezwę w związku z rozrzuceniem na ulicach miasta i w największych zakładach pracy ulotek o antypolskiej treści, sygnowanych nazwami dwóch działających na terenie RFN organizacji odwetowych. Cechy zewnętrzne ulotek

tek przemawiają za tym, że wydrukowano je na terenie Polski. Prezydium MKS słusznie stwierdza, iż autorzy i kolporterzy tych ulotek są autentycznymi wrogami Polski. Propaganda ta ma komuś dostarczyć argumentów. Ulotki o podobnej treści pojawiły się w Gdańsku.

29.III.1981 Zgodnie z informacją MKS w Krośnie autorem informacji o podjętej przez Z.Kozia próbie samospalenia nie był korespondent PAP, mimo, że tak właśnie była ona sygnowana. W zw. z tą manipulacją korespondent PAP S.Domagała zgłosił rezygnację. Do poszkodowanego nie dopuszczono przedstawicieli MKS w Jasle. Wojewoda krośnieński stwierdził, że ani on, ani żaden z podległych mu urzędników nie przekazywał prasie informacji w tej sprawie. Nieprawdą jest, jakoby Z.Kozioł mieszkał w Domu Starców.

KKS oraz Krajowa Sekcja Służby Zdrowia poparły protest lekarzy oddziału chirurgicznego szpitala w Giżycku, którzy uznali postępowanie ekipy Dziennika TV za głęboko niehumanitarne: "wywiad taki to nie tylko żenujący chwyt propagandowy, ale przede wszystkim zagrożenie życia ciężko poszkodowanego człowieka".

marzec '68

Przedstawiamy w niniejszym numerze współczesne spojrzenie na wydarzenia marcowe sprzed lat trzydziestu. Przede wszystkim dlatego, że obraz, który dostarczyliśmy uprzednio, byłby zubożony i niepełny. Niepełna jest zwłaszcza powstała w początkach kwietnia 1968 roku zamieszczona przez nas "kronika zająć", opracowana przez ówczesnych pracowników Komitetu Uczelnianego PZPR. Wyprana została ona ze specyficznego tła, jakim stało się wówczas celowe rozbudzanie nastrojów antysemickich. Zabrakło, przykładowo, informacji, w jaki sposób starano się wykorzystać fakt "przykapania" piszących ulotki studentów, zabrakło informacji o pozbawieniu pracy na Uniwersytecie profesorów pochodzenia żydowskiego. "Kroniki" tej nie chcieliśmy pozbawiać jej symptomatycznego autentyzmu, staraliśmy się też nie przytaczać nazwisk osób szczególnie wówczas "zasłużonych". Nie oznacza to jednak, że przestaliśmy o tym pamiętać

REDAKCJA

Uniwersytet Warszawski

OŚWIADCZENIE

Komisji Senatu Uniwersytetu Warszawskiego do spraw analizy niewłaściwych decyzji personalnych władz Uniwersytetu Warszawskiego podjętych w latach 1968-1980.

W toku rozpatrywania, zgodnie z Uchwałą Senatu z dnia 28 września 1980 roku, decyzji podejmowanych przez władze Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1968-1980, które budzą wątpliwości lub sprzeciw społeczny, Komisja Senacka postanowiła zająć stanowisko wobec ogłoszonego w dniu 25 marca 1968 roku postanowienia ówczesnego Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, na mocy którego zostali pozbawieni swych stanowisk uniwersyteckich profesorowie i docenci Uniwersytetu Warszawskiego: Bronisław Baczko, Zygmunt Bauman, Włodzimierz Brus, Maria Hirszowicz, Leszek Kołakowski, Stefan Morawski.

Odejście tych profesorów i docentów z Uniwersytetu Warszawskiego było wynikiem działania władz nadrzędnych; jednakże władze Uniwersytetu Warszawskiego ponoszą współodpowiedzialność za to wydarzenie, ponieważ

nie sprzeciwiały się tej akcji.

Sprawa o której mówimy, jest dobrze znana w całym kraju i była wielokrotnie rozważana; nie ma więc potrzeby dokonywania w tej chwili jej ponownej analizy szczegółowej. Konieczne jest natomiast stwierdzenie, że ówczesna decyzja władz była wyjątkowo brutalną ingerencją w sprawy uniwersyteckie, która spowodowała ogromne szkody w życiu Uniwersytetu Warszawskiego i w rozwoju całej polskiej nauki i szkolnictwa wyższego. Cieszący się powszechnym szacunkiem profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego doznali ciężkiej krzywdy. Musieli oni odejść z Uniwersytetu w bezprecedensowo krótkim terminie, bez jakiegokolwiek możliwości obrony. Jednocześnie rozpętano przeciwko nim oszczerczą kampanię propagandową, a przeciw społeczeństwu, jako cała sprawa wzbudziła był tłumiony w sposób bezwzględny. Nauka i dydaktyka uniwersytecka poniosły wielką stratę. Niemniej pożałowania godne były skutki pośrednie akcji Ministerstwa. Jego decyzja w ogromnym stopniu przyczyniła się do rozszerzenia się w latach następnych atmosfery zastraszania w środowisku naukowym, która hamowała postęp w badaniach i nauczaniu oraz sprzyjała awansowi miernoty. Działania władz w marcu 1968 roku spotkały się z potępleniem w środowiskach uniwersyteckich. W pewnych przypadkach znalazło ono wyraz publiczny: sprzeciw swój zgłosiły Rady Wydziału Filozoficznego i Wydziału Historycznego UW.

W obecnym okresie postępowym, kiedy polskie życie narodowe zmierza ku odrodzeniu, jest rzeczą właściwą, by głos naszej społeczności akademickiej uzyskał swe sformułowanie w dokumencie oficjalnego ciała ogólnouniwersyteckiego.

Potępiamy destrukcyjną akcję z marca 1968 roku. Usunęliśmy wówczas profesorom składamy wyrazy podziękowań za ich cenną pracę na rzecz UW. Wierzymy, że współpraca z nimi będzie w przyszłości możliwa. Wyrażamy przekonanie, że metody kształtowania życia naukowego których dobitnym przykładem był ów akt złośliwości, należą do bezpowrotnej przeszłości.

Członkowie Komisji: Przew. Komisji:
Prof. dr h. Andrzej Bogusławski Prof. dr h. Klemens Szaniawski
Dr Jacek Kochanowicz
Prof. dr h. Jan Kutek
Prof. dr h. Andrzej Tarkowski

UCHWAŁA

Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w Uniwersytecie Warszawskim z dnia 13 lutego 1981 roku
O WYPADKACH MARCOWYCH 1968

Jest naszym obowiązkiem publicznie wyrażenie stanowiska w sprawie Wypadków Marcowych 1968 oraz ich konsekwencji widocznych do dziś. Pomarcowe represje - jeden z najhaniebniejszych epizodów historii PRL po 1956 roku - dotknęły ludzi, wyniszczyły wiele środowisk myślowych, zaatakowały fundamentalne wartości, jak

tolerancja, prawda, autonomia myśli, jak godność własna i poszanowanie godności drugiego człowieka. Wartości, których usunięcie z życia publicznego oznacza zubożenie kultury. Owa akcja niszczyielska nie pozostawała w jakimkolwiek pozytywnym stosunku do interesów naszego kraju, restaurowała atmosferę lęku i zagrożenia dobrze znaną z okresu terroru stalinowskiego. Pobudzała też postawy antysemityzmu oraz prymitywnego nacjonalizmu. Dla zapewnienia tej akcji sukcesu władze podjęły próbę rozbicia polskiego społeczeństwa przez antagonizowanie inteligencji i robotników. Polska rzeczywistość kulturowa jest wśród innych wartości naczelnym przedmiotem naszego wspólnego obowiązku. Dlatego represje marcowe traktujemy jako drastyczny i woiąż groźny przejaw moralnych i społecznych okaleczeń. Dlatego odrzucamy możliwość zajęcia wobec nich postawy, która pewne ówczesne poczynania władz każe potępić, inne zaś usprawiedliwić. Obecnie pragniemy pogłębić proces odbudowy życia umysłowego naszego kraju oraz kultury społecznego współżycia. Uważamy za konieczny rozrachunek z wydarzeniami, których konsekwencji nie podobna i nie wolno wymazać ze społecznej pamięci.

Uniwersytet Warszawski znalazł się w centrum wydarzeń i represji marcowych 1968. Poniosł ciężkie straty. Sześciu wybitnych uczonych ówczesny minister oświaty i szkolnictwa wyższego usunął ze stanowisk uniwersyteckich postanowieniem z dn. 25 marca 1968 roku. Wielu profesorów i docentów oraz młodych pracowników naukowych dotknęły, w rezultacie represji kontynuowanych przez kilka lat, decyzje władz uczelni: zwolnienie z pracy, przymusowe przeniesienie do innej pracy poza Uniwersytetem, bezpodstawne wstrzymanie awansów. Nie przyjęto do pracy lub na studia doktoranckie zasługujących na to absolwentów. Rozwiązano niektóre kierunki studiów, uniemożliwiając części studentów kontynuowanie nauki. Na innych wydziałach skreślono lub zawieszono w prawach poszczególnych studentów. Wstrzymano publikację wartościowych prac naukowych, niektóre z nich nie ukazały się do dnia dzisiejszego. Problemem stało się oddziaływanie fali antysemityzmu. Władze uczelni nie uczyniły nic, by jej przeciwdziałać. Uniwersytet stracił w tych warunkach wielu pracowników i studentów, którzy opuścili Polskę.

Domagamy się od władz uniwersyteckich moralnego zadośćuczynienia wszystkim represjonowanym w rezultacie Wypadków Marcowych 1968 r. Domagamy się ponownego przyjęcia do pracy wszystkich, którzy pragnęliby wrócić do naszej uczelni oraz stworzenia możliwości współpracy z Uniwersytetem tym, którzy tego zechcą. Oczekujemy, że władze uczelni zgodnie z duchem oświadczenia Komisji Senatu z 12 listopada 1980 wystąpią o anulowanie decyzji ministra oświaty i szkolnictwa wyższego z 25 marca 1968 roku.

Za komisję Zakładową
NSZZ "Solidarność" przy UW
Maciej Geller - przew. KZ

UCHWAŁA

Stanowisko Senatu UW wyrażone 25 lutego 1981 r.

Przed trzynastu laty Polska stała się widownią wydarzeń zapoczątkowanych rozprawieniem wiecu studentów UW 8 marca 1968 roku. "Wydarzenia marcowe" stały się pojęciem z którym wiąże się:

- rozwiązywanie siłą konfliktów społecznych;
 - przeciwstawianie robotników-inteligencji, a zwłaszcza środowisku akademickiemu,
 - odwoływanie się przez propagandę do haseł nietolerancji,
 - administrowanie nauką i kulturą, powodujące często ocenianie ludzi na podstawie ich koniunkturalnych postaw, a nie rzeczywistej wartości moralnej i zawodowej,
 - preferowanie postaw konsumpcyjnych i dyspozycyjnych pozwalających poświęcać wartości moralne na rzecz celów związanych z osobistą korzyścią.
- Dzisiaj, kiedy cały nasz kraj podejmuje dzieło naprawy Rzeczypospolitej, Senat UW uważa za swój obowiązek powrót raz jeszcze do tamtych wydarzeń, by wysnuć z nich wnioski dla dnia dzisiejszego i jutra socjalistycznej Polski. Senat wyraża przekonanie, że należy do nich:

- uznanie potrzeby współdziałania całego społeczeństwa w dziele naprawy,
- uznanie samorządności, a w tym samorządności wyższych uczelni za właściwą zasadę organizacji życia społecznego,
- uznanie odpowiedzialności wszystkich-rządzących i

rzędzonych-za słowa i czyny,
-uznanie konieczności oparcia całego życia społecznego i politycznego na zasadach prawdy, jawności i uczciwości.
-Tolerancja i akceptacja różnorodności poglądów winny stanowić zasadę funkcjonowania środowiska akademickiego. Senat Uniwersytetu Warszawskiego wyraża nadzieję, że powstające napięcia społeczne i różnice poglądów będą, także w całym społeczeństwie, rozstrzygane w drodze dyskusji, bez uciekania się do metod przemocy. Wydarzenia z marca 1968 stały się przyczyną konfliktów i podziałów społeczności Uniwersytetu Warszawskiego. Senat Uniwersytetu Warszawskiego wyraża przekonanie, iż rzeczowa i rozsądna analiza tych wydarzeń nie będzie prowadziła do niepotrzebnych podziałów, lecz do ich przezwyciężenia, do zadośćuczynienia krzywdom wyrządzonym w minionym okresie i takiego ukształtowania zasad współżycia, by uniemożliwić ich zaistnienie w przyszłości.

PRZYZYNEK DO GENEZY KRYZYSU

Władzę rzeczywistą sprawuje ten, kto rządzi pamięcią. Prawo do pamięci jest prawem społeczeństwa niezbędnym, jest warunkiem jego istnienia i rozwoju. Pamięć rzeczywistego doświadczenia jest w społeczeństwie zagrożonym procesem dezintegracji siłą największą, siłą być może ostatnią, wyrasta z rozpacz, tworzy godność, zamyka nieomylnie ku nadziei suwerenności. Dlatego każda struktura polityczna chcąc budować i budująca swoją potęgę na siłach i bezwoli podporządkowanych jej jednostek i grup uznaje za swój cel główny likwidację pamięci, bo pamięć jest groźna. Z niej czerpie rozum, chroniąc się przed żarłocznymi chimierami irracjonalizmu, w niej doświadczenie jednostek przeobraża się w mądrość doświadczenia zbiorowego.

Oczywiście nie sposób przeprowadzić całkowitej likwidacji pamięci, wystarczy jej przebudowa, to znaczy przemiana doświadczenia rzeczywistego w mglisty, ogólnikowy, użyteczny doraźnie, zmienny w czasie wedle potrzeb mit, którym można spokojnie, bez lęku manipulować w celu uzyskania władzy całkowitej nad społeczeństwem, zatemizowanym, bezkształtnym społeczeństwem, które swe lęki, potrzeby i nadzieje artykułuje w bełkocie emocjonalnego otępienia a odstępuje-najpierw z przymusiem potem z nawiązką-prawo do samowiedzy i mądrości wszechwładzącej potęgę aparatu władzy.

Jest złudzeniem, że będzie mogło normalnie żyć i rozwijać się społeczeństwo, które nie rozpoznaje się w swej najbliższej przeszłości. Jest złudzeniem, że można stworzyć plan rzeczywistej naprawy bez poddania historii ostatniego trzdziestolecia-jestem skromny-głębokiej i krytycznej analizie. A ta historia jest dziś niemal tajna, nie ma jej, są mity, są łatwe stereotypy są gotowe chwyt publicystyczne, które nie są w stanie ogarnąć rzeczywistego sensu doświadczenia jednostek i zbiorowości.

Gdzie historia 1976 roku i "ścieżek zdrowia", historia roku 1970, 1968, gdzie jest historia lat pięćdziesiątych?-tajna... Patent na nią mają wszechwładni archwariarze.

Latem 1980 wdowa po oficerze Wojska Polskiego, aresztowanym we wczesnych latach pięćdziesiątych, torturowanym i potem zrehabilitowanym w 1956 roku, zwraca się do władz z prośbą o wydanie dokumentu rehabilitującego. Latem 1980 roku Prokurator Generalny PRL odmawia wydania odpisu tych dokumentów, zasłaniając się tajemnicą państwową. W geście odmowy kryje się, moim zdaniem, milczące założenie, że ciągłość władzy opiera się widać nie na poszanowaniu prawa i doskonaleniu metod ochrony praworządności, lecz na świadomości tajemnym stanowieniu i egzekucji norm przeciw prawu, przeciw duchowi praw.

Gdzie jest historia lat sześćdziesiątych? To stręfa, w której nad setkami półprawd króluje pełne kłamstwo. Oto dzisiaj pojawia się nowa interpretacja marcowych działań aparatu władzy, działań, które przyniosły ogrom strat polskiemu środowisku intelektualnym, działań, które świadomie zmierzały do zlamania kręgosłupa /boję się, że z pewnym sukcesem/młodzieży, pierwszemu pokoleniu urodzonemu i wychowanemu w Polsce Ludowej. Otóż, wedle tej nowej interpretacji, użycie środków nadzwyczajnych w 1968 roku było niezbęd-

dne w celu zgniecenia ośrodków stalinowskich.

Jest to interpretacja, delikatnie mówiąc, naciągnięta. Nie sądzę przy tym, by prawdę o marcu 1968 roku można było zawrzeć w jednej prostej formule. W wydarzeniach tamtych ujawniły się złożone konflikty ideowe i społeczne, ujawniły się złożone problemy rozwoju społecznego i cywilizacyjnego, ewolucja świadomości aparatu władzy, presja dojrzewających elit, odruchy obronne elit schyłkowych, wyczerpanie się siły pewnego syndromu ideologicznego. Sądzę, że wszystkie te problemy winny stać się przedmiotem wszechstronnej analizy dokonanej przez ekonomistów, socjologów, politologów. Oczywiście nie zmienia to w niczym faktu, że wszystkie te konflikty ujawniły się w formie nihilistycznej i anty-moralnej, że nihilizm i anty-moralność okazały się podstawowymi narzędziami sprawowania władzy.

To właśnie w marcu 1968 roku stworzona została, a raczej rozwinięta i uświadomiona bez żadnych tradycyjnych przesłon i filtrów światopoglądowych, legitymacja użycia zmasowanej siły przeciw społeczeństwu. Władza o tak ukształtowanej mentalności musiała prędkiej czy później eskalować użycie przemocy. Stało się to w grudniu 1970 roku. Skłonni do myślenia przedziałami czasowymi, zamkniętymi cyklami/to także skutek zamulenia pamięci/ nie zauważamy zasadniczej ciągłości procesów społecznych i politycznych. Tu ciągłość jest niesłyszalnie wyraźna.

Oczywiście zgadzam się z panią Marią Janion, gdy wskazuje ona nade wszystko na moralistyczny, na moralny aspekt całej tzw. sprawy marcowej, na haniebną procedurę nagonki na Polaków pochodzenia żydowskiego czy też Żydów polskich, na haniebną akcję podjętą przez znaczną część prasy, radio i telewizję, wydawnictwa publikujące książkowe, także i powieści. Zgadzam się z panią Marią Janion, gdy mówi o ohydnej atmosferze nagonki antysemitkiej, wskutek której wyrządzono krzywdę wielu ludziom, wyrządzono krzywdę kulturze polskiej, zakwestionowano elementarne zasady moralne ładu społecznego, wystawiono na oślawę dobre imię Polski. Ale chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że akcja marcowa winna być także widziana w świetle polityki a ohydna propaganda antysemitka, akcja skierowana przeciwko Żydom polskim, winna być traktowana jako instrument władzy, jako narzędzie manipulacji. I myślę, że przyjęcie perspektywy moralistycznej, oczywiście uzasadnione całkowicie, pozostaje niepełne, jeżeli nie będziemy pamiętać o jednym: był to jeden z możliwych do użycia instrumentów władzy i że możliwość stworzenia takich samych lub podobnych narzędzi władzy, instrumentów działających, nie została wyeliminowana. Nie mamy żadnych gwarancji, iżby nie znaleźli się ludzie, którzy by po takie narzędzia nie chcieli sięgnąć.

Dwanaście lat temu środki przekazu społecznego włożyły sporo wysiłku w propagowanie hasła "pisarze do pióra, robotnicy do warsztatów". W hasle tym, sądzę, zawarte było oficjalne wyobrażenie ładu społeczeństwa posłusznego a obojętnych na sprawy społeczne twórców, masy jednostek, których sens istnienia wyczerpuje się w podporządkowaniu dyktatowi zewnętrznemu. Otóż właśnie 12 lat temu prasa a także i telewizja ze szczególną lubością uprawiały się w atakach na pisarzy, intelektualistów tzw. moralistów. Sens tych ataków streszczał się w przeświadczeniu, że ponieważ między polityką a moralnością istnieje zasadniczy rozdział, ponieważ moralność nie jest żadnym narzędziem politycznym, to polityka jest zwolniona ze wszystkich obowiązków moralnych. Należy sądzić, iż pogląd ten ujawniał żreby samowiedzy aparatu władzy. Pogląd samobójczy i działający na dłuższą metę przeciw interesom władzy, przeciw stabilności władzy i przeciw harmonijnemu rozwojowi społeczeństwa. Ale istnieją sytuacje skrajne, w których właśnie moralność okazuje się ważnym narzędziem politycznym a postępowanie w zgodzie z zasadami moralnymi buduje siłę władzy. Sądzę, że w interesie władzy leży dziś potępienie tych haseł, ideologii i praktyk ostatnich lat, przynajmniej dwunastu. W interesie władzy, społeczeństwa i kultury. Co rok do naszego kraju przyjeżdżają tysiące obywateli NRD i RFN. Odwiedzają oni miejscowości rodzinne, porządkują groby swych przodków. To ich prawo, którego nie sposób kwestionować. Część z tych ludzi to Polacy, Mazurzy, którzy przez długie dziesiątki lat stali wiernie przy swojej Macierzy, opierając się naporem niemieckiemu, a którzy z Niemcami zostali przez tę Macierz po roku 1945 w sposób wyjątkowo brutalny,

brutalnie przymuszeni do wyjazdu na obczyzną. Tak więc dobrze chociaż, że Polacy Mazurzy mogą przyjeżdżać z RFN-u, aby odwiedzić swe miejscowości rodzinne i uporażkować groby swych przodków. To prawo nie zostało do dnia dzisiejszego niestety, przyznane, lub jest przyznawane w drodze wyjątku, sporej części Polaków pochodzenia żydowskiego, którzy opuścili Polskę, swoją ojczyznę w latach ubiegłych. Walka o pamięć jest walką o byt społeczeństwa, o sposób istnienia kultury, o szansę istnienia sztuki. Opozycje są, sądzę, dosyć wyraziste: oto z jednej strony struktura polityczna, której warunkiem istnienia jest dezintegracja społeczeństwa i słabość jednostek, kultura płaskich mitów, którymi łatwo manipulować i których sens wyczerpuje się właśnie w manipulacji, sztuka co zaspakaja miłość własną władzy a przy okazji zamula świadomość społeczną taniochą tzw. "produkcji kulturalnej" z drugiej strony struktura rzeczywiście socjalistyczna, to jest istniejąca dla społeczeństwa i przez społeczeństwo, silna siłą samodzielną i suwerenną jednostek i grup, kultura spełniająca postulat życia w prawdzie, kultura szczerego dialogu o własnych sprawach, o rzeczywistych lękach nadziejach i aspiracjach, kultura solidarności w różnorodności pojmowanej jak najszerzej, sztuka, która buduje i wspiera godną samowiedzę społeczeństwa i narodu.

Ta opozycja jest być może nie najgorzej skonstruowana, ale przecież jedynie teoretyczna. W praktyce rzecz wygląda inaczej. Władza żyjąca mitem omnipotencji własnej, skłonna budować swą potęgę na słabościach społeczeństwa i rozbijaniu tradycyjnych a więc niejako naturalnych więzi społecznych, działa, mimo pozornych sukcesów, w krótką metę, przeciw samej sobie, w końcu żyje świadomością fałszywą, troskliwie buduje kult samej siebie i w narcystycznym osłupieniu nie zauważa, że wskutek jej zaprzecznych praktyk ulegają osłabieniu i rozkładowi potencje gospodarskie, intelektualne i moralne społeczeństwa. Tego społeczeństwa, które jest przecież jedynym źródłem siły władzy. W tej sytuacji, byle wstrząs odskłoni przed oczyma władzy bezmiar jej błędów. Zdrowy rozsądek każe odwołać się do społeczeństwa. Ale jakże się doń odwołać skoro zasady filozofii politycznej władzy głosiły konieczność osłabienia społeczeństwa na rzecz potęgi aparatu. W takiej sytuacji do głosu może dojść panika, histeria, zadaniem głównym okaże się nie współpraca ze społeczeństwem w celu wzmocnienia społeczeństwa a zarazem pożądaną stabilizacji władzy, ale tzw. ochrona "twarzy władzy", spazmatyczne ratowanie twarzy władzy przy pomocy zabiegów magicznych między innymi przez wydatkowanie prawie całej energii na dezauwowanie projektów i inicjatyw odnowy życia narodowego, które by się wywodziły z kręgów innych niż sam aparat władzy. Jednym z najważniejszych sposobów koniecznego przezwyciężenia tej samonakręcającej się, przeciw silnemu społeczeństwu i silnej władzy spirali histerii jest właśnie przywołanie pamięci, przywołanie rozumnej refleksji nad doświadczeniem przeszłości, tej bliskiej i tej dalekiej. Przeszłość jest skarbnicą mądrości i trzeba wysiłku, dobrej woli, godnego spokoju i zerwania z wytartymi, łatwymi formułkami, by z tej skarbnicy zacząć czerpać.

Fragment przemówienia wygłoszonego na XXI Zjeździe Delegatów Związku Literatów Polskich.

Michał Komar

DLACZEGO PRÓBOWANO SKŁÓCIĆ KLASĘ ROBOTNICZĄ ZE STUDENTAMI?

"W moim przekonaniu nie było prób skłócenia klasy robotniczej ze studentami, nie było prób nastawiania ludzi pracy przeciw studentom. Była próba i działanie organizacyjne, zmierzające do wyjaśnienia rzeczywistego charakteru sytuacji. Formy tego działania mogły się wydać dość niezwykłe..."

O REPRESJONOWANIU KADRY NAUKOWEJ: "Z książkami, te-
oriami naukowymi tych profesorów trzeba podejmować merytoryczną dyskusję, zwalczać ją przy użyciu argumentów. Destrukcyjnemu oddziaływaniu wychowawczemu na młodzież trzeba było położyć kres środkami administracyjnymi".

wg: K. Kąkol, Pytania i odpowiedzi,
Warszawa 1968, wybrał kk

OPINIE

Wicepremier M.F.Rakowski w złożonym oświadczeniu mówił/cyt.wg "Głos Pracy", nr 63: "W trwającym od kilku miesięcy kryzysie politycznym, uchwały Krajowej Komisji Porozumiewawczej, a także niezwykle wprost rozmiary agitacji przeciwko władzy - wymierzone w pierwszy rządzie w organa milicji i bezpieczeństwa - zdają się otwierać nowy, tym razem naprawdę tragiczny okres w historii Polski powojennej. Boleję nad tym faktem, ponieważ oznacza on także grzebanie moich nadziei na ustanowienie w kraju systemu opartego na harmonijnej współpracy wszystkich sił społecznych stojących na gruncie socjalizmu./.../Fakty świadczą, że istnieją w "Solidarności" siły, które chcą władzy ludowej wypowiedzieć świętą wojnę. Zapominają, że wypowiadają ją także sobie, swoim rodzinom, milionom ludzi w Polsce./.../pokój społeczny nie został zerwany po incydencie w Bydgoszczy, ale dużo wcześniej./.../Deklaruję, że nie i nikt nie zagraża bezpieczeństwu osobistemu działaczy i członków "Solidarności" i zapewniam o tym, że we wszystkich wypadkach naruszenia przez nich prawa, lub istnienia takich podejrzeń władze działają będą środkami prawnymi nigdy ich nie nadużywając./.../Przekroczenie uprawnień, które mogło mieć miejsce w Bydgoszczy, czy było umyślne, czy wynikało z emocji lub nieudolności, było szkodliwe przede wszystkim dla organów państwa i w ich także interesie zostanie zbadane do końca i ukarane.Podkreślam./.../że ten przykry incydent moim zdaniem nie upoważnia "Solidarności" do tak kolosalnej akcji, jak ta, którą podjęto./.../Czy./.../chcecie udowodnić, że w socjalizmie nie mogą istnieć niezależne i samorządne związki zawodowe. Bo od tego upada państwo i kończy się pokój społeczny?"

Replika L.Wałęsy/cyt.za: "Wieczór Wrocławia", nr 60: "Jak można mówić o odnowie? Tyle razy w 1956, 1970 i 1976 roku mieliśmy taką sytuację./.../Chodzi o to, żebyśmy nie popełnili znowu tych samych błędów. Nasz upór może rzeczywiście nie w każdym miejscu jest uzasadniony, może jest za duży. Ale chodzi o to, żebyśmy nie wrócili do tego, do czego tyle razy wracaliśmy. Argument, że uderzamy w MO i rząd, nie jest uzasadniony. Przecież tak nie jest. Tylko jeśli ci sami ludzie robili "ścieżkę zdrowia" i inne rzeczy, to trudno uwierzyć w odnowę./.../Bydgoszcz to sygnał, że wszystko zaczyna się od nowa./.../fakt, że ktos wywiesza plakaty, które pan określa jako antykomunistyczne, antypaństwowe, znów nie należy osądzać tych ludzi, że myślą inaczej, że chcieliby powrotu do innych realiów. To ludzie którzy oceniają za to co było złe, nie biorąc pod uwagę dobrych rzeczy, które w Polsce też miały miejsce. To można zapisywać na konto nieświadomości, a nie wolno zapisywać tego na konto antysocjalizmu czy występowania przeciwko układowi państwowemu. Gdybyśmy tak oceniali, to doszlibyśmy do błędnych wniosków. Gdyby od początku nie stosowano metody rozwiązywania problemów dopiero w obliczu groźby strajku, to dzisiaj Bydgoszcz nie miałaby miejsca."

Trudno byłoby naturalnie wykluczać możliwość zaistnienia podobnej prowokacji, jak bydgoska, niemniej

z całą pewnością mogłoby się obejść bez tych jej konsekwencji, za które wicepremier Rakowski obarczał winą stronę związkową. Na marginesie strajku ostrzegawczego z 27.III.81 cytowany już lokalny dziennik wrocławski zastanawia się: "dlaczego komisja pod przewodnictwem ministra Bafii nie zdołała przez tyle dni zgromadzić wszystkich faktów i całej dokumentacji bydgoskich wydarzeń. Dlaczego tak długo opracowywała raport, którego opublikowanie mogło nie doprowadzić do dzisiejszego strajku?" Ano właśnie.

Osobny rozdział stanowi polityka informacyjna władz. Pomijamy w tym miejscu sposób podawania wiadomości o bydgoskim incydencie. "Za szczególnie ważny przykład stosunku do rewindykacji robotniczych uznano kwestie rehabilitacji osób represjonowanych za wzięcie udziału w wydarzeniach z czerwca 1976 r./w samym Radomiu 360 osób/. Otóż, w sprawie jednego ze zwolnionych robotników rewizję nadzwyczajną od wyroku okręgowego sądu pracy wniosł pierwszy prezes Sądu Najwyższego, prof.Berutowicz. Sąd Najwyższy w rekordowym, jak na przyjęte zwyczaje, czasie./.../uchylił ten wyrok, uzasadniając, że "strajki w r. 1976 były legalną formą protestu". Jest to precedens zarówno w sensie prawnym./.../, jak i w sensie moralnym: daje skrzywdzonym robotnikom należną im od dawna satysfakcję. Wszystko dotychczas jest bardzo chwalebne, tylko że ...nikt o tym nie wie, ponieważ wyrok ów został przed opinią publiczną zatrzymany w tajemnicy. W zamian telewizja pokazała w tym czasie pamiętny "reportaż" o radomskiej "Solidarności", którego autor został zawieszony w prawach członka SDP."/Przegląd Techniczny", nr 12/.

W udzielonym "Polityce"/nr 12/wywiadzie, doradca "Solidarności", R.Bugaj, poczynił spostrzeżenia, które w obecnej sytuacji szokuje swą trafnością: "Tak w ogóle, to jest sytuacja końca czegoś, i niejasnego początku. Koniec systemu autorytarnego, który kategorycznie został odrzucony przez społeczeństwo, i początek czegoś, o czym nie mamy bliższego wyobrażenia". Od nas samych zależy, aby to "coś" oznaczało narodzin demokracji, a nie jej najbardziej konsekwentnego zaprzeczenia, systemu, z którym - oby definitywnie - rozstaliśmy się przed 25 laty.

Strajk ostrzegawczy 27.III. w niektórych zakładach Wrocławia poparły reprezentacje również związków branżowych. W wielu wypadkach analogiczne stanowisko zajęły zakładowe organizacje partyjne. Na naszej Uczelni w strajku wzięło udział również wielu członków ZNP. Natomiast RU SZSP wydała odezwę, w której m.in. oznajmiała, iż "decyzja o nieprzystąpieniu do strajku wynika także z faktu niemożności wpływu przez SZSP na decyzje polityczne Komitetu Strajkowego, z których nie ze wszystkimi możemy się zgodzić". Trudno sformułowanie tego rodzaju traktować inaczej niż jak donos. W innej odezwie RU decyzję swą uzasadniała niechęcią wobec "polityki konfrontacji". Po co zatem tydzień wcześniej ogłaszała stan gotowości strajkowej, po co delegowała swych przedstawicieli do Komitetu Strajkowego? Jak to nazwać? Przykład władz SZSP Politechniki, które zdecydowały się poprzeć strajk, dowodzi, że można było inaczej postąpić.

komentarze

STRAJK

"... poczucie własnej godności można osiągnąć tylko pracą i tylko w walce."

Fiodor Dostojewski

W piątek wstałam o 6.00. Chciałam być w Instytucie punktualnie o ósmej... Chciałam się nie spóźnić... A tak naprawdę - w głębi duszy - miałam na dzieję na cud, na odwołanie strajku. Doskonale znałam sobie sprawę z tego, że to niemożliwe. Mimo to chciałam mieć dwie godziny nadziei. Nie wiem, co ze nie ja jedna dlatego właśnie w piątek wstałam o godzinie 6.00?

Głos syren o ósmej usłyszeliśmy będąc już razem, w grupie ludzi, którzy decyzję już podjęli, którzy chcieli być w te ciężkie godziny razem, którzy solidarnie opowiedzieli się za walką o społeczność, sprawiedliwość. Razem czuliśmy się bezpiecznie, razem wiedzieliśmy, o co walczymy. Byliśmy razem -

partijni i bezpartyjni, członkowie "Solidarności" i członkowie ZNP. Byliśmy razem - profesorowie i pracownicy administracji, asystenci i studenci, młodzi i starsi - ci wszyscy, którzy razem tworzą Uniwersytet. I chyba dopiero teraz zrozumieliśmy, co to znaczy b y ć R a z e m. A znaczy to bardzo wiele. I przykro, że część studentów - członków SZSP nie potrafiło zrozumieć znaczenia owego "razem" dla nas wszystkich.

O godzinie dziewiątej redakcja "Komunikatów" stawiała się w Komitecie Strajkowym. Rozdzieliliśmy się na grupy: Włodek, Janusz /z aparatem fotograficznym/ i ja pojechalismy wraz z szefem KS, doc. Gleichgawichem, i członkiem KS, doc. Bukietynską, na objazd budynków uniwersyteckich. Niezręcznie brzmi ten "objazd", ale tak nazwalismy go. Stworzylismy razem nowy termin, stworzyła go nowa sytuacja. Jeżeli kiedyś /a niech nigdy się to nie stanie/ będziemy musieli pisać, że pojechalismy na strajkowy objazd Kół, będziecie Państwo doskonale wiedzieli, o co chodzi...

Pierwszy gmach, w którym byliśmy - Gmach Główny. Pracują w nim tylko pracownicy kwestury - inaczej Uczelnia nie mogłaby funkcjonować - i bardzo za ową pracę dziękujemy. W całym gmachu cisza i spokój. Najbardziej żal nam warty przy bramie - jest bardzo zimno, wieje okropny wiatr. Ratuja się gorącą herbatą, co jakiś czas zmieniają się, widać że jest im zimno, że marzną. Ale marzną bardzo dzielnie. "wychodzimy z gmachu. Studenci-wartownicy podają nam świeżutki serwis informacyjny NŻS.

Jesteśmy na filologii. Tu panuje wzorowy porządek. Komitet Strajkowy Koła zastajemy na zebraniu. Przygotowują się na najgorsze, powołali komisyje, których zadaniem będzie sprawne organizowanie tego, czego nadejścia tak bardzo się boimy.

Razem z nami jadą koledzy z NŻS-u. Na zoologii nasi koledzy, duża grupa studentów. Studenci uczą się piosenki Pietrzaka "Aby Polska była Polska". Atmosfera spokoju. Witają nas serdecznie, są zdyscyplinowani i pełni nadziei. I tak jest wszędzie. I na chemii. I na matematyce. I na pedagogice. Na botanice trafiamy na zebranie. Pani Ewa Tatowska zapoznaje swoich kolegów z bieżącymi informacjami. Doskonali pomysły, widać zainteresowanie, czuje się napiętą potrzebę informacji. Na matematyce będzie więc studentów. Niestety, nie mamy czasu czekać - ale będzie to wiec bardzo liczny. W tym instytucie biorą chyba udział w strajku wszyscy.

Kończy nam się benzyna. Stacje benzynowe strajkują. Musimy wracać na Uniwersytet. Jeszcze po drodze wstępujemy do Dyrekcji Kolei przy Joannitów. Strajkujący kolejarze - pracownicy DOKP - prosili o przybycie przewodniczącego KS naszej uczelni. Spotkanie trwa ponad pół godziny...

Wracamy. Dziękujemy kierowcom, którzy nam ten objazd umożliwili. Dziękujemy wszystkim naszym gospodarzom, którzy nas wszędzie serdecznie witali. A „komunikaty” dziękują wszystkim, którzy dobrze o nas mówili.

Iśszę to sprawozdanie w poniedziałek - miałam czas na refleksje, na próbę spojrzenia na naszą podróż po uczelni nieco szerzej. I w tych ciężkich chwilach - strajk został na razie wstrzymany - nasuwa się jedna tylko refleksja.

W atmosferze strajku była dyscyplina. Była determinacja i poczucie godności. Była wreszcie wielka, niepodważalna siła, której nikt nie ma prawa zlekceważyć.

Anita Tyszkowska-Gosk

OMÓWIENIE STANOWISKA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO WOBEC „TEZ” KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

Opierając się o nadesłane opinie pisemne, wyniki ankiety w której wzięło udział 581 osób, a także dyskusje na posiedzeniach naszej komisji d/s ustawy, opracowano wnioski, które ze względu na pilne terminy trzeba było przedstawić na posiedzeniu

senatu Uniwersytetu Wrocławskiego w dniu 11.3. oraz przesłać do Warszawy na adres ogólnowiązkowej komisji dla tych spraw.

W związku z zaistnieniem zupełnie nowej sytuacji na forum Komisji Kodyfikacyjnej /o czym osobno obok/ poniżej przedstawiono jedynie najważniejsze punkty naszego stanowiska.

W sprawach ogólnych wypowiedzieliśmy się za możliwie rozszerzającym interpretowaniem autonomii uczelni, zwłaszcza w kwestii ustalania planów badań i planów studiów, za wyjątkiem szkół słabych, które powinny korzystać z ograniczonej autonomii. Zgodnie z opinią większości opowiedzianno się za tym, aby Rada Nauki była ulokowana przy Radzie Państwa, czy Premierze, nadzorowała wszystkie pionier nauki dzieląc również środki finansowe. Przy składzie wybieranym proporcjonalnie do liczby samodzielnych pracowników nauki w danej szkole, powinna być jednak zastrzeżona w niej reprezentacja młodszych pracowników nauki i studentów.

Wypowiedzieliśmy się zdecydowanie za wyraźnym sformułowaniem pełnej swobody szkoły akademickiej kształtowania swej struktury wewnętrznej oraz za podkreśleniem roli kadry /zakładu/ jako podstawowej jednostki badawczej. Zgodnie z postulatami kolegów i koleżanek z Biblioteki Uniwersyteckiej i Studium Języków Obcych domagaliśmy się jasnego sprecyzowania pozycji i praw jednostek tego typu.

Ponieważ większość ankietowanych wypowiedziała się za wyborem rektora przez ciało bardziej reprezentatywne niż senat, sugerowaliśmy, zgodnie z jednym z wariantów, utworzenie Zgromadzenia Pracowników Uczelni /czy Delegatów Uczelni/ które wybierałoby rektora, przyjmowało jego roczne sprawozdanie i podejmowało decyzje o charakterze strategicznym.

We wszystkich ciałach kolegialnych domagaliśmy się liczniejszej reprezentacji młodszych pracowników nauki oraz wprowadzenia przedstawicieli innych pracowników uczelni. Aby przeciwdziałać rozdrożeniu i braku operatywności senatu i rad wydziału sugerowaliśmy ponowne negocjacje ze studentami w sprawie porozumień łódzkich, zmniejszenie wydziałów, a także przyjęcie zasady, że nie wszyscy członkowie ciała wchodzący z urzędu muszą mieć pełne prawo głosu. Poparliśmy postulaty BU i SJO o stworzenie również w tych jednostkach ciał kolegialnych, którym podporządkowane byłyby ciała jednosobowe.

Uznaliśmy za konieczne dużo precyzyjniejsze i pełniejsze sformułowanie zasad finansowania szkoły od czego w dużym stopniu zależy jej rzeczywista samodzielność. Przyjęliśmy, że szczegóły struktury administracyjnej określi statut szkoły i regulamin administracji.

W sprawie stopni naukowych wypowiedzieliśmy się za podniesieniem ich poziomu drogą zwiększenia liczności komisji przy doktoratach i przywrócenia

prawa sprzeciwu CKK wobec nadania stopnia doktora. Równocześnie domagaliśmy się możliwości odwołania się habilitanta od niekorzystnej dla niego decyzji CKK.

W szczególnie ważnych dla związku sprawach pracowniczych sugerowaliśmy wprowadzenie pojęcia "pracownika akademickiego", do którego zaliczany był również lektorów, bibliotekarzy, nauczycieli zawodów i pracowników naukowo-technicznych, a którego uprawnienia rozszerzono by do poziomu dzisiejszego "nauczyciela akademickiego" zwłaszcza w kwestiach ułatwiania pracy naukowej, awansów, urlopów, itp. Domagaliśmy się ustawowego określenia pensum dla poszczególnych kategorii pracowniczych /z tendencją zniżkową/, jasnego sprecyzowania co zalicza się do pensum /z tendencją rozszerzającą/, a także wyraźnego zastrzeżenia, że rozliczanie innych zajęć oraz inne warunki pracy i płacy może określić jedynie układ zbiorowy dla szkół wyższych, a nie jak dotąd rozporządzenia ministerialne. Domagaliśmy się pełnego określenia obowiązków uczelni oraz bezpośredniego zwierzchnika naukowego wobec młodszych pracowników nauki. W kwestii adiunktów uznaliśmy, że trzeba poprzeć optymalne dla nich zatrudnienie na czas nieoznaczony z koniecznością merytorycznego uzasadnienia nieprzydatności w wypadku wymawiania pracy.

13.3.81

Marek Czapliński

STAN PRAC NAD USTAWĄ O SZKOŁACH WYŻSZYCH

Według informacji prof. Resicha do komisji kodyfikacyjnej napłynęła już większość opinii ze szkół. Prawnicy-referenci opracowują w sekcjach odpowiadających poszczególnym działom ustawy nowe wersje projektu. Mało wydaje się prawdopodobne, aby można było myśleć o dyskusji nad nową wersją, jeśli chce się sprawę załatwić w wiosennej sesji sejmiku. "Solidarność" też jest opóźniona. Dopiero 14.3. miały być gotowe wyliczenia ankiety ogólnozwiązkowej. Dyskusja nad nowymi tezami "Solidarności" była planowana dopiero na 28.3., co jest za późno i podejmuje się wysiłki dla przyspieszenia prac.

W dniu 12.3. w komisji kodyfikacyjnej zdecydowano się, aby ze względu na poważne opóźnienia w przygotowaniu poprawionego projektu własnego, przyjąć za podstawę dyskusji najnowszą wersję projektu opracowanego z uwzględnieniem głosów wielu ośrodków na Uniwersytecie Jagiellońskim. W związku z tym do składu Komisji Kodyfikacyjnej wprowadzono przedstawicieli UJ. Co zaapelowali do innych uczelni oraz "Solidarności" o poparcie argumentując, że najgorszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie pod obrady sejmiku jednocześnie dwu lub więcej projektów z których żaden nie uzyskałby dostatecznego poparcia. Ułatwiłoby to tylko działanie przeciwnikom reformy, a nowa ustawa powinna obowiązywać już od najbliższego roku akademickiego.

W swej najnowszej wersji projekt UJ ma wiele zalet w porównaniu z "Tezami" Komisji Kodyfikacyjnej, ale też wciąż istotne braki. Radę Nauki lokuje przy Radzie Państwa, daje jej wyraźną przewagę nad Ministrem, ale w jej składzie przewiduje jedynie samodzielny pracownik nauki. Dopuszcza dużą swobodę szkoły w kształtowaniu jej wewnętrznej struktury, ale w ciałach kolegialnych upiera się przy nieaktualnej dawno koncepcji udziału młodszych pracowników nauki i studentów w sile 1/3 samodzielnych, pomijając w ogóle innych pracowników szkoły. Wiele rozstrzygnięć zostawia statutowi szkoły. Brakuje w nim jasnego określenia roli katedry/i zakresu uprawnień oraz obowiązków jej kierownika /czy instytutu. Dobrze precyzuje sprawy finansowania. Lepiej od Tez wymienia prawa pracownika, choć odnosi się wrażenie że głównie z pozycji profesora zainteresowanego już emeryturą. Pomija sprawy pensum i innych zajęć. Przewiduje rotację adiunktów z możliwością ograniczonej stabilizacji. W sprawach kwalifikacji innych pracowników oraz umów o pracę zbyt wiele pozostawia do decyzji ministra. Nie przewiduje zgody studentów na kandydatury prorektora czy prodziekana dla spraw studiów.

W tej sytuacji można mieć wątpliwości, czy powinniśmy poprzeć koncepcję forsowania jak najszybciej ustawy w oparciu o ten projekt, choć na pewno są ważne argumenty za tym, aby nie zwlekać.

Wrocław 14.3.81

Marek Czapliński

DZIEŃ ŚW. JÓZEFA W BYDGOSZCZY

Przebieg wydarzeń w dniu 19 marca jest powszechnie znany. Aby uniknąć spodziewanej dyskusji na temat samorządności rolników, tak manipulowano porządkiem dziennym sesji WRN w Bydgoszczy, by za wszelką cenę spowodować jej odroczenie. Stało się to ok. 13⁴². Nie wszyscy jednak opuścili salę. W kilkugodzinnej dyskusji, tak, jak powinno to być w autentycznym, a nie sterowanym organie przedstawicielskim, redagowano komunikat. Wówczas, ok. 19⁴⁰ zwarta grupa kilkuset milicjantów siłą usunęła obecnich na sali radnych/40-45/ i działaczy MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy.

Jak powiedział w żenującym wywiadzie radiowym zastępca Prokuratora Generalnego PRL J. Żyta dopiero w drzwiach sali doszło do "energiczniejszego" wypychania obywateli przez kordon milicyjny. Co było dalej, tego zastępca prokuratora generalnego nie chciał wykrztusić. A wie to całe społeczeństwo.

Pobito 5 radnych WRN, a 3 działaczy MKZ NSZZ "Solidarność" znalazło się w szpitalu. 68 letniego rolnika M. Bartoszcza przewieziono do specjalistycznej kliniki w Warszawie. Czyżby lekarze w Bydgoszczy wątpili w możliwość utrzymania go przy życiu? Być może, skoro, jak podano oficjalnie - odzyskał on przytomność dopiero po 2 dniach.

Nawet najbardziej niedoświadczony asesor prokuratury zorientowałby się, że milicja dopuściła się rażącego, okrutnego i bestialskiego napadu na osoby korzystające ze szczególnej ochrony prawnej. Byli to bądź członkowie WRN, bądź zaproszeni goście, korzystający z takiej ochrony/art. 234 § 2 k.k./Oczywiście ten stanowią w naszym ustawodawstwie zbrodnię, zagrożoną karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3. Zgodnie z artykułem 217 § 1 pkt 3 zarzut taki uzasadnia stosowanie tymczasowego aresztowania. Z reguły w praktyce prokuratorskiej - taki środek wówczas jest stosowany.

O kogoż tu może chodzić? Środki przekazu unikają wymieniania nazwisk. A jednak wiadomo, że chodzi tu o wicewojewodę bydgoskiego/.../Baka/który odważył się nawet wystąpić w programie telewizyjnym w dn. 21 marca br./- decydenta polecającego akcję milicyjną; chodzi o bliższego nieznanego majora milicji, który kierował akcją i bezpośrednich wykonawców okrutnej masakry przedstawicieli społeczeństwa bydgoskiego i jego związkowych działaczy.

Gdyby potraktować milicję jako zmilitaryzowany oddział podlegający przepisom rozdziału XXXVII k.k. to warto przytoczyć przepis art. 290 § 1 k.k.: "Nie popełnia przestępstwa żołnierz, który dopuszcza się czynu zbrodnicy, będącego wykonaniem rozkazu, chyba że wiedział, albo co najmniej godził się na to, iż wykonując rozkaz popełnia przestępstwo". A dalej § 2 tegoż przepisu: "W wypadku określonym w § 1 ten, kto wydał rozkaz, odpowiada za sprawstwo".

Prawo jest zatem jasne i niedwuznaczne. Każdy wie na pewno, że pobicie bezbronných radnych i działaczy związkowych to oczywiste przestępstwo.

W dniu 22 marca do Bydgoszczy udała się komisja delegowana przez premiera, której przewodniczył minister Bafia. Jest to oczywisty wyraz rządowej oceny niedolności i niekompetencji działania tzw "ekspertów", którym przewodniczył - jakby się mogło zdawać - nie był kto bo sam zastępca p. Czubickiego. Zasadnicze pytanie: kto przeszkadza premierowi Jaruzelskiemu? Kto chce wywołać napięcia w kraju? Kto zamiast rzeczowych argumentów sięga do pięści i pałki milicyjnej? Czy nieszczerzy wicewojewoda Baka lub anonimowy major milicji odważyliby się na niezwykłe w Polsce działanie - okrutne bicie ludzi, już nie w zaciszu jakiegoś bunkra milicyjnego, ale na sali posiedzeń WRN lub w bezpośrednim pobliżu?

Kto dał im mandat do takiego działania, właściwego dla najbardziej dzikich, niecywilizowanych społeczności?

Znam niemało funkcjonariuszy MO i wielu z nich cenię za znaczny trud i poświęcenie. Są to ludzie z wydziałów operacyjnych, dochodzeniowych, konwojów aresztanckich. Niektórzy stracili zdrowie dlatego, byśmy mogli żyć w miarę spokojnie. Niepokoję się jednak, że użycie niektórych formacji MO do wywoływania politycznych prowokacji jak bydgoska, może zaszkodzić im w opinii społecznej. Stąd apel do funkcjonariuszy MO. Nie dajcie się użyć do brudnej roboty podejrzanych politycznych macherów, broniących swej władzy, która tak ciężko odbiła się na losie polskiego społeczeństwa. To także was dotyczy, funkcjonariusze MO, waszych rodzin, dzieci, krewnych, znajomych. Oby ten tragiczny wypadek był ostatnim w Polsce. Oby rząd premiera Jaruzelskiego nie musiał odpowiadać i załatwiać spraw, spowodowanych przez machinację ukrytych jego przeciwników. Jednakże to jest kwestia podstaw praworządności. by ujawnić sprawców wydarzeń bydgoskich i ukarać ich bez względu na zajmowane stanowiska.

A.2.

redagują:

ZGUWr z.1338 A-4x2 1000+5

J. Drozd, T. Jakubowski, K. Kawalec, B. Małek, W. Suleja,
A. Tyszkowska-Gosk, G. Zipold-Materkova
Redakcja techniczna: J. Bojanowski, J. Nawojczyk
Adres redakcji: 50-139 Wrocław, ul. Szewska 50/51, pok. 4. NSZZ "Solidarność"